

KRYSTAŁOWA KULA PUCHARU ŚWIATA – TO JEST MOŻLIWE!

Katarzyna Rogowiec – najpierw jako studentka Uniwersytetu Ekonomicznego, a później także pracownik Biura ds. Osób Niepełnosprawnych UEK niejednokrotnie przynosiła chlubę naszej Uczelni. Do medali olimpijskich oraz medali Mistrzostw Świata w tym kończącym się już roku „dorzuciła” jeszcze jedno imponujące trofeum – Kryształową Kulę za zwycięstwo w Pucharze Świata. Jest osobą medialną, znaną i rozpoznawaną. W ubiegłym roku powołała do życia swoją fundację – „Avanti”, zaś w roku 2008 w ramach wyprawy organizowanej przez Fundację Anny Dymnej „Mimo Wszystko” zdobyła najwyższy szczyt Afryki – Kilimandżaro. Prywatnie jest osobą bardzo życzliwą, pogodną i uśmiechniętą a przy tym skromną i jestem pewien, że gdy będzie czytać ten właśnie fragment na jej twarzy pojawi się uśmiech. Jak o swoich osiągnięciach sportowych i pozasportowych, a także o tych bardziej skrywanych zainteresowaniach mówi sama sportsmenka? O tym starałam się dowiedzieć w czasie wywiadu, z którego pisemna relacja zamieszczona została poniżej. Zachęcam do przeczytania.

Kasiu, masz już na swoim koncie medale olimpijskie, medale mistrzostw świata, wiele spośród tych krążków jest ze złota. Teraz natomiast do tej wspaniałej kolekcji dodałaś jeszcze Kryształową Kulę. Powiedz nam czy jest jeszcze jakieś

trofeum, które jest Twoim celem bądź marzeniem, czy może już Twój sportowy głód zwyciężania został zaspokojony i możesz powiedzieć, że jesteś spełnionym sportowcem?

Przez 12 lat mojego sportowego rozwoju na poziomie wyższym od rekreacyjnego rzeczywiście zdobyłam sporo nagród narciarskiej rywalizacji. Sport to robienie następnego kroku. Jeden trening, a już za nim następny, jeden bieg, następny, kolejny. Każdy jeden inny od poprzedniego i efekt nie do przewidzenia. Każde trofeum jest jedyne i niepowtarzalne. Dlatego nie mogę powiedzieć, że to moje ostatnie słowo. Dzisiaj, po sezonie, potrzebuję odpocząć, jestem zmęczona. Po raz pierwszy w mojej wieloletniej karierze zwyciężyłam Biegowy Puchar Świata a walkę w Biathlonowym Pucharze zakończyłam na 2 miejscu. Oznacza to, że za mną kilkadziesiąt startów, wiele potu wylanego na treningach i najintensywniejszy sezon z dotychczasowych. Przede mną choćby Igrzyska w Sochi w 2014 roku...

Zdecydowana większość społeczeństwa nigdy nie doświadczy takich sportowych przeżyć jak Ty i na pewno interesuje ich, jakie to uczucie wznieść do góry Kryształową Kulę czy stanąć na najwyższym podium na olimpiadzie?

Najpierw przychodzi proces analizy: czy ceremonia na zewnątrz, na mrozie czy w pomieszczeniu?, ręce będą mogły być odsłonięte do chwytu czy nie?, jeśli pojawia się jakiś drugi

element (np. bukiet kwiatów czy dyplom) to gdzie go postawić, żeby móc wziąć do rąk ów symbol efektu pracy. Tegorocznej Kryształowej Kuli towarzyszył kryształowy medal zawieszany na szyi. Jak trzymać kulę, żeby nie zasłaniać medalu i równocześnie z rywalkami podzielić radość, uścisnąć się... Wywołują Twoje imię i nazwisko i zapominasz o wszystkich przeanalizowanych zachowaniach i wszystko samo się toczy. Emocje biorą górę i chcesz mieć medal, kryształ blisko. Bywa, że aż łzy napłyną do oczu, szczególnie jeżeli ceremonii towarzyszy odegranie hymnu narodowego, podniesienie flagi. Wyjątkowymi są momenty, kiedy w uroczystości biorą udział kibice, w szczególności polscy.

Pytanie: Bez wątpienia musi to być wyjątkowa chwila, ale zostawmy już temat sportu, gdyż zapewne na podobne pytania odpowiadasz co drugi dzień a przecież nie tylko na sporcie koncentruje się Twoje życie i działalność zawodowa. Chciałbym Cię zapytać więc o to, które z Twoich osiągnięć pozasportowych uważasz za najważniejsze? Które daje Ci największą satysfakcję.

Pod koniec studiów, na 4 roku, mając za sobą świeżo, dobrze zdany egzamin z języka włoskiego na Uniwersytecie Ekonomicznym (wtedy Akademii), potwierdzony jeszcze uzyskanym certyfikatem CELI III oraz podobną sytuację z języka angielskiego marzyłam o wykorzystywaniu tych umiejętności, praktykowaniu, podróżowaniu i pracy z ludźmi jako pilot wycieczek.



Turyń 2006
Bieg narciarski
na 15 km
techniką klasyczną



Turyń 2006
Bieg narciarski
na 5 km
techniką dowolną



Vancouver 2010
Bieg narciarski
na 15 km
techniką klasyczną



Vuokatti 2012
Puchar Świata
Bieg narciarskie

(Wyobrażałam sobie, że w mojej sytuacji, ten zawód, praca „głową i mową”, będzie wręcz idealnym rozwiązaniem.) Uprawnienia są państwowe, egzaminy pisemne i ustne przeprowadzane 2 razy do roku przy Wojewodzie. Specjalistyczną wiedzę chciałam osiąść na kursie przygotowującym do nich. Znalazłam organizatora właściwych kursów, ale w sekretariacie „szkoły” pracownica oznajmiła mi, że nie może mnie zapisać, bo warunkiem jest 100% stan zdrowia. Zamykając za sobą drzwi, zareagowałam bardzo emocjonalnie, płaczem, ale kiedy emocje minęły z wielkim zaangażowaniem zabrałam się za zweryfikowanie faktów prawnych. Skonsultowałam zapisy ustawowe u doktora Akademii Wychowania Fizycznego i znalazłam innego organizatora kursów. Oczywiście wszystko to trwało, jeden termin egzaminów minął, ale... W latach 2001-2003 pracowałam jako pilot-opiekun grup, z polskimi wycieczkami autokarowymi wczasowo-pobytowymi do Włoch. Pozyskanie zaufania u kilkudziesięciu osób przez dziewczynę bez rąk wsiadającą do autokaru i oznajmującą, że jest opiekunem i przez kolejne 3 dni są w dobrych rękach za każdym razem bardzo stresowało i wymagało dużego zaangażowania.

Z perspektywy czasu patrzę na zdobycie przeze mnie uprawnień pilota wycieczek zagranicznych, znalezienie pracy i pracę w tym zawodzie jak na osiągnięcie.

To jedna z wielu sytuacji, do których wracając myślami mam satysfakcję. Uzyskanie uprawnień kierowcy. Odważenie się na prowadzenie samochodu po 6 latach od uzyskania prawa jazdy. Zdecydowanie się na spróbowanie jeżdżenia na łyżwach (proste) jak na nartach techniką łyżwową tylko upadki zostawiają więcej śladów) itd. Wiele pozornie małych, pozornie niewiele znaczących kroków też jest w moich myślach.

A czym interesujesz się prywatnie. Chodzi mi tutaj o bardziej skrywane hobby? Czy jest coś takiego co zajmuje Twój wolny czas, a może raczej powinienem najpierw zapytać, czy w ogóle dysponujesz wolnym czasem?

Poza moimi działaniami społecznymi w Radzie Zawodników Międzynarodowego Komitetu Paraolimpijskiego, Światowej Agencji Antydopingowej, wolno stawianymi



Katarzyna Rogowiec na podium

krokami Fundacji Avanti promującej ruch, sport paraolimpijski, spotkaniami z młodzieżą jest wolny czas, ale nie ma żadnego skrywanego hobby. Do tej pory niewiele było tych chwil wolnego czasu, a zazwyczaj z przyjemnością oddawałam się pracom domowym. Odkurzanie, mycie podłóg, okien, porządkowanie w szafach.

Nie ukrywam, że gdy Cię poznałem na początku byłem pod wielkim wrażeniem Twojej sprawności i samowystarczalności. Życie doświadczyło Cię w taki a nie inny sposób ale jednak pomimo swej niepełnosprawności jesteś w stanie wykonywać wiele czynności, które wydawałoby się, że są dla Ciebie wręcz niemożliwe. Oczywiście po części jest to efektem postępu techniki, ale chodzi mi tutaj także o proste wydawałoby się czynności – jak na przykład pisanie, które dla Ciebie nie stanowi w ogóle problemu. Wspominałaś o tym, że masz prawo jazdy. Zapewne niewiele osób przypuszczałoby, że sama prowadzisz samochód. Powiedz nam jak to jest możliwe, że jesteś kierowcą?

Siostra mojego taty jest niskiego wzrostu. W Fiacie 125 p musiała na siedzenie kierowcy położyć kawałek styropianu i poduszkę, żeby zza kierownicy widać było kierowcę.

W mojej sytuacji kiedy nie mam chwytu ani w lewej ani w prawej ręce, ale obie są na tyle długie, że mogę ów chwyt „wygospodarować” obiema rękami to dosunięcie fotela bardzo blisko do kierownicy i automatyczna skrzynia biegów pozwalają mi na

bezpieczne, swobodne prowadzenie samochodu.

A jakim kierowcą jest Katarzyna Rogowiec – czy podobnie jak na trasie biegu narciarskiego tak też na drodze – zostawiasz inne samochody w tyle?

W pierwszych latach bycia kierowcą bardziej eksperymentowałam, można by pokusić się o stwierdzenie, że było w tej mojej jeździe trochę ryzykowania. Wynikało to też z faktu słabej jakości samochodu. Mój samochód miał automatyczną skrzynię biegów, ale nie miał wspomagania kierownicy (od kiedy mam auto ze „wspomaganiem” wiem jak bardzo to pomocne), był używany i już trochę wysłużony – „luz na gazie”, „luz na kierownicy”.

Z czasem, z nowym samochodem zmalało moje „szaleństwo” za kierownicą. Mam dużo więcej pokory do faktu, że sposób, w który prowadzę samochód jest nietypowy, a to pociąga za sobą różne konsekwencje. Wolę nie zasygnalizować zmiany pasa ruchu przy większej prędkości, kiedy wiem, że spowoduje ten manewr zmniejszenie panowania nad kierownicą, samochodem. Kiedyś, zgodnie z nauką na kursie, za wszelką cenę „walczyłam” z kierunkowskazem. Z ust pasażerów mojego auta padają stwierdzenia, że jestem dobrym kierowcą, a to oznacza również, że nie jestem „zawalidrogą”.

Kasiu, dziękuję Ci serdecznie za rozmowę, życząc przy tym wielu dalszych sukcesów na każdym polu Twojej aktywności.

**Rozmawiał
Marek Świerad (UEK)**